

## przedzimie u Lutka

listopad się śpieszy liście w rym układa  
zima blisko podobno ma być mroźna  
znów białe kaktusy wyrzeźbi na trawach  
ze snem jagodziny pozna

połoniny dawno zardzewiały z tęsknoty  
za ciepłą kolędą i świętym Mikołajem  
na polach czuć jeszcze jesieni dotyk —  
po babim lecie pamięć

ref. wiatr zawiął deszczem z Wyżniej  
trawy pochyla ty też się stanasz  
nie martw się niż dalej już bliżej —  
Chatka na Wetlińskiej z mgły się wylania

a Lutek Puchatek nawiózł dzisiaj drewna  
mróz na karku — chatkę snem zasypie  
i jesień zmęczoną westchnieniem pożegna  
drzwiami cicho skrzywnie

czekolady kubek już czeka na stole  
i z rumem herbata — cieplejsza gdy wiatr wyje  
czegoż trzeba więcej — proszę powiedz —  
tylko Muzy — i śpiew popłynie

ref.

a woda w źródelku krzepnie zaskoczona  
mróz zbyt wcześnie zakleił jej usta  
i wiatr szronu naniósł potem dalej pognał  
listopad — trudno mu ustać

pragnie zdążyć przed zimą zdjąć ostatnie liście  
nim grudzień gałęziom czapki pozakłada  
i mroźny na trawach położy się styczeń  
o sen w Bieszczadach zadba

ref.

